Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 182 — **Kraków, Środa dnia 5 Lipca 1905 r.** — **Rok XIII.**

Od Administracji.

Wobec kończącego się kwartału upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2·70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają jako premium za nadesłaniem 1 korony pięć nader zajmujących powieści: — 1) »Synowie burzy«, 2) »Mały Garnizon«, 3) »W sępich szponach“, 4) „Juan Mizeria“, 5) „Protegowani Panny de Landrellec“.

Oprócz tego otrzyma każdy nowo przystępujący prenumerator początek wychodzącej obecnie powieści „Narzeczona Lotaryngji“.

Chwieją się podstawy!

Ze wszystkich stron olbrzymiego państwa rosyjskiego nadchodzą wiadomości o zachwianiu się podstaw samodzierżawia i czynownictwa. Wojsko, ten dotychczas najsilniejszy filar tronu i dworu, zaczyna już nie dopisywać, burzy się i buntuje, zwraca się przeciwko swoim przełożonym, a stąd tylko jeden krok do wojskowej rewolucji, czyli do zgruchotania całego systemu, na którym się opiera obecnie klika, rządząca w Rosji. Są to dopiero pojedyncze symptomy,—ale jest ich tyle i objawiają się tak potężnie, że z nich można wnioskować z całą pewnością o na roju, który ogarnia całe społeczeństwo. Naród rosyjski nie może znieść dłużej pęt niewoli, które nań włożyły despotyzm i biurokracja, ściśle złączone we wspólnej robocie ucisku i wyzysku kraju. Wykarmione krwią i potem społeczeństwa, te hydry tysiącgłowne, ssące Rosję od dwustu lat, wyrosłe z ohydnej zbrodni popełnionej na Polsce, — duszą się teraz w trującej atmosferze występku, hańby i zgnilizny moralnej, którą same wytworzyły...

Ale aby z tego błota i mułu powstało nowe bujne życie, aby Rosja mogła się odrodzić do swej pierwotnej siły, — trzeba przedewszystkiem, aby społeczeństwo rosyjskie, ująwszy ster swoich losów, — dało sobie kwiat wolności i wynagrodziło bez wahania wszystkie krzywdy, wyrządzone Polakom.

Od tego zależy przyszłość połowy świata...

„Kniaź Potemkin“.

Rosja oszukała prasę światową przy pomocy francuskiej »Ajencji Havasa«. Depesze z soboty i niedzieli głosiły, że »Kniaź Potemkin« poddał się admirałowi Kriegerowi, że przezto bunt w marynarce rosyjskiej można uważać za stłumiony. Tymczasem w poniedziałek przyszła niespodziewana wiadomość, że zbuntowany pancernik pojawił się w rumuńskim porcie Konstanza (po turecku Küstendże), i że rokosz wśród marynarzy floty czarnomorskiej szerzy się w dalszym ciągu. Wiadomość ta wywołała olbrzymie wrażenie, fakt bowiem ucieczki »Potemkina« dowodzi, że flota czarnomorska nie była w stanie ująć tego okrętu, jakkolwiek otoczyła go w porcie odeskim. Ta nieudolność floty wykazuje jej słabość i upoważnia do przypuszczenia, że jej załoga silnie sympatyzowała z buntem skoro Krieger nie zaryzykował energicznej akcji przeciw zbuntowanemu statkowi.

Jak wiadomo z telegramów, w dniach 28 i 29 czerwca wypłynęły z Sebastopolu do Odessy dwa okręty floty czarnomorskiej pod komendą wiceadmirałów: Wiśniewskiego i Kriegera. Po przybyciu na miejsce Krieger wezwał »Potemkina«, aby się połączył z eskadrą. W odpowiedzi »Potemkin« prosił naczelnego komendanta o przybycie na pokład, a gdy Krieger nie przyjął zaproszenia, »Potemkin« ustawił się do boju i pełną parą przepłynął obok eskadry, zatrzymując się na jej tyłach. Tymczasem wśród eskadry powstało widoczne zamieszanie, bo załoga okrętu „Pobiedonosiec« (nie »Pobiedonoscew«) oświadczyła, że przyłącza się do buntu, i swoich oficerów wysadzi na ląd. Pomiędzy obu zbuntowanymi statkami a okrętem admiralskim wymieniono szereg sygnałów. Krieger sygnalizował: Jedziemy do Sebastopola.

»Potemkin«: Zostajemy tutaj.

„Pobiedonosiec“: zepsuła mi się maszyna.

Krieger (po raz drugi): Jedziemy do Sebastopola.

„Pobiedonosiec“: My zostajemy tu. — I zrobiwszy zwrot ustawił się obok „Potemkina“.

W niedzielę popołudniu »Potemkin« w towarzystwie zbuntowanego torpedowca »267« opuścił nagle Odessę i popłynął — jak się okazało — ku granicy rumuńskiej. »Pobiedonosiec« pozostał w Odessie, eskadra czarnomorska odpłynęła do Sebastopola.

W niedzielę około godz. 6 wieczorem »Potemkin« pojawił się przed portem rumuńskim Konstanza. Wieść o jego przybyciu rozeszła się po całem mieście, wywołując olbrzymią sensację. Tłumy dążyły ku portowi, aby zobaczyć ów okręt. »Potemkin« zbliżając się w towarzystwie torpedowca ku wybrzeżu, oddał salwy powitalne; okręty rumuńskie nie odpowiedziały na nie.

Komendant portu major Negru i komendant rumuńskiego okrętu wojennego »Elżbieta« udali się łodzią motorową na pokład »Potemkina«, — gdzie przyjęto ich salwami powitalnemi. Załoga »Potemkina« nie miała odznak rangowych. — Przed obu oficerami rumuńskimi stanęła deputacja marynarzy, a jeden z nich oświadczył, że »Potemkin« znajduje się w rękach zbuntowanej załogi. Okręt przybywa do Konstanzy, aby zabrać żywność i węgiel, poczem uda się w dalszą drogę. Przy okazji tej objaśniono majora Negru, że eskadra sebastopolska nie próbowała nawet zabrać »Potemkina«, gdyż załoga okrętów czarnomorskich sympatyzuje z zbuntowanymi marynarzami.

Major Negru zaproponował załodze »Potemkina« poddanie się rządowi rumuńskiemu, przyrzekając jej imieniem rządu, że marynarze będą traktowani jako dezerterzy i nie zostaną wydani Rosji. Propozycję tę załoga po dłuższem rozważaniu odrzuciła.

Długo trwały układy z władzami rumuńskimi, które zresztą same właściwie nie wiedziały jak postąpić wobec tak skomplikowanego wypadku. Bo nie ulega wątpliwości, że gdyby załoga „Potemkina“ poddała się, okręt należałoby wydać Rosji. Do tego jednak nie przyszło, bo „Potemkin“ odpłynął.

Może on w dalszej drodze stanąć w portach bułgarskich Warna i Burges, a ewentualnie dotrzeć aż do Konstantynopola, jeżeli ma dosyć paliwa. W każdym razie ta odyseja zbuntowanego okrętu musi wkrótce się skończyć dla braku żywności i wody.

»Georgij Pobiedonosiec«.

Depesza Biura Reutera doniosła z Odessy, że zbuntowany okręt linjowy »Georgij Pobiedonosiec« nie odpłynął z portu odeskiego wraz z »Potemkinem«, lecz w poniedziałek rano poddał się. Wiadomość ta jest nie jasną, brak bowiem szczegółów, któreby motywowały ów krok zbuntowanej załogi »Pobiedonosieca«. Podnieść także należy, że tosamo Biuro Reutera przyniosło w formie kategorycznej wiadomość o poddaniu się »Potemkina«. Być zatem może, że i teraz owo doniesienie nie jest zgodne z rzeczywistością. Zresztą rzekoma data kapitulacji »Pobiedonosieca« wskazywałaby, że poddał się on już po odpłynięciu floty czarnomorskiej do Sebastopola, zatem kapitulowałby przed gubernatorem odeskim, który w każdym razie nie mógł mieć tyle sił, aby zbuntowany okręt zmusić do kapitulacji.

O owem poddaniu się »Pobiedonosieca« przynoszą depesze następujące szczegóły:

Odessa 4 lipca. Pancernik »Georgij Pobiedonosiec«, który został w porcie, wydał władzom listę przywódców rewolty marynarzy, z których 67 wysadzono na ląd. — Po kapitulacji załoga złożyła ponownie przysięgę na wierność(!!) Przybyły z Mikołajewa jacht »Eriklik« przywiózł 17 oficerów »Pobiedonosieca«, którzy po przyłączeniu się »Pobiedonosieca« do »Potemkina« przewiezieni zostali do Dofinówki, skąd udali się do Mikołajewa. — Krąży pogłoska, że jeden z oficerów, którzy wylądowali w Dofinówce zastrzelił się. (Depesza z Londynu podaje, że owym oficerem miał być komendant okrętu, który odebrał sobie życie z obawy przed losem, jaki spotkał komendanta »Potemkina«).

Komitet rewolucyjny odeski.

W depeszach donoszących o buncie czarnomorskim pojawiły się relacje, że rewolucją odeską kieruje komitet rewolucyjny, który po wybuchu buntu w marynarce, objął także kierownictwo nad zbuntowanymi okrętami. Ów komitet miał się przenieść na pokład „Potemkina“, prawdopodobnie w celu ułatwienia sobie kontaktu z innymi okrętami.

Gdy «Potemkin» odpłynął z Konstanzy, rozeszła się pogłoska, że część jego załogi wraz z owym komitetem przesiągł się miała na angielski okręt «Granley». Na tem tle pojawia się wiadomość o ujęciu owego parowca angielskiego przez rosyjski kontrtorpedowiec, o ujęciu zatem owego komitetu rewolucyjnego. Wiadomość ta wymaga jednak potwierdzenia.

Odessa 4 lipca. Kontrtorpedowiec „Stremitelnyj“ zatrzymał koło Odessy parowiec angielski „Granley“ i zawiózł go do Odessy. Przypuszczają, że okręt ten brał udział w rewolcie „Potemkina“, mianowicie opowiadają, że członkowie partji rewolucyjnej, którzy znajdowali się na «Potemkinie“ schronili się na okręt „Granley“.

Położenie w Odessie.

Pozorna cisza, nie uspokoiła mieszkańców Odessy, gdyż wszyscy spodziewają się nowych niepokojów. Kto może, ucieka z miasta, a wobec natłoku wyjeżdżających bilety kolejowe zamawiać trzeba na cztery i pięć dni naprzód. Komendant miasta, chcąc trochę uspokoić ludność kazał rozlepić plakaty z wezwaniem do podjęcia pracy, gdyż po odpłynięciu „Poetemkina“ niebezpieczeństwo minęło. Jenerał-gubernator pozwolił na ruch swobodny w całem mieście z wyjątkiem dzielnicy Mikołajewskiej, mimo to na ulicach widać niewielu przechodniów. W poniedziałek wyszły dzienniki, a w niektórych fabrykach podjęto pracę. To wszystko nie

zbyt wpływa na uspokojenie umysłów, gdyż doskonale zorganizowana partja rewolucyjna ciągle daje znać o sobie. W kilku miejscach rzucono bomby, kilka domów znowu zrabowano i podpalono.

Szkody z bombardowania środowego obliczają na 60 miljonów rubli. Na dno poszło siedm rosyjskich parowców i kilkadziesiąt statków żaglowych.

Odessa 4 lipca. Jeneralnym gubernatorem Odessy został zamianowany jenerał Harnizow.

Ludność jest jeszcze ciągle zaniepokojoną. Zydzi emigrują z miasta, obawiając się rozruchów antyżydowskich.

Rewolucja w Kronsztadzie.

Bunt marynarzy w połączeniu z strejkiem robotników portowych, przybiera w Kronsztadzie bardzo poważne rozmiary. Strejk wobec naprężenia sytuacji zmienił się w rewolucję uliczną, dla stłumienia której władze wojskowe musiały użyć aż karabinów maszynowych, tych strasznych narzędzi, które wyrzucając 600 kul na minutę, sprawić muszą w gęstym tłumie formalne rzezie.

Na okrętach bunt rozprzestrzenił się już w zatrważający sposób. Jedna z depesz donosi, iż w poniedziałek okręt linjowy, którego nazwiska depesza nie wymienia, opuścił port bez oficerów. To znaczy, że ów okręt pozostaje pod wyłączną władzą zbuntowanej załogi. Nadchodzą wieści o poważnych niepokojach na krążowniku I. kl. »Minin«. gdzie marynarze oparli się wysłaniu tego okrętu na ćwiczenia na pełnem morzu. Przeciw zbuntowanej załodze władze marynarskie wydały odpowiednie zarządzenia. Groźne również wieści nadchodzą z stojącego w Kronsztadzie linjowca »Imp. Aleksander II.«, na którym załoga dopuściła się niesubordynacji wobec oficerów. Wprawdzie, jak głosi depesza, wybuch buntu został stłumiony w zarzewiu, ale na tle ogólnego położenia w Kronsztadzie okręt »Imp. Aleksander II.« można uważać za zrewoltowany.

O sytuacji w Kronsztadzie nadchodzą następujące depesze:

Petersburg 4 lipca. Według najnowszych wiadomości, w Kronsztadzie, z powodu strejku, w którym bierze udział **3000 robotników, przyszło do rewolty,** którą stłumiono przy pomocy wojska, które użyło **karabinów maszynowych. Wiele osób padło** bądź **odniosło rany.**

Petersburg 4 lipca. Z Kronsztadu donoszą, że w sobotę po południu na linjowcu »Imp. Aleksander II.« objawiła się **w wysokim stopniu niesubordynacja wobec oficerów.** Jednak natychmiastowe energiczne wystąpienie spowodowało, że zajście to nie pociągnęło żadnych poważnych następstw.

Petersburg 4 lipca. W porcie kronsztadzkim oprócz pancernika »Imp. Aleksander II.«, znajduje się jeszcze całkiem nowy pancernik »Sława«.

Petersburg 4 lipca. (P. a. t.) Pogłoski, jakoby na pokładzie krążownika »Minin« wybuchły rozruchy i z tego powodu ten krążownik został aresztowany w odległości 25 mil od Kronsztadu, są bezpodstawne. Krążownik »Minin« opuścił jeszcze w maju Kronsztad i obecnie znajduje się w Libawie.

Komendant floty i portów morza Bałtyckiego, wiceadmirał Nikowow, oświadcza, że nic nie słyszał o wybuchu rozruchów na okręcie »Minin«.

Bunt w armji lądowej.

Obawy, że bunt w marynarce rosyjskiej przeniesie się także do armji lądowej, zdają się sprawdzać. Z Kijowa nadchodzą wieści o niesubordynacji rezerwistów, a w Chersonie, jak głosi depesza, przyszło wprost do buntu w bataljonie wojska linjowego przeciw swemu dowódcy. Wprawdzie te wybuchy w armji są oderwane, nie ujęte w ramy jednolitej organizacji, ale wieść o nich może oddziałać szeroko na pułki, trawione prądami rewolucyjnymi.

Kijów 4 lipca. Wśród powołanych rezerwistów jest tylko bardzo mało żydów. Obiega pogłoska, że pewna ilość żydów, którzy mieli być powołani, uciekła z miasta. Skutkiem tego w rozmaitych częściach miasta przyszło do rozruchów. Składy wódczane i kawiarnie zostały zrabowane. Rezerwiści rozbroili **kilku komisarzy policyjnych i poranili ich.** Pewien rezerwista odniósł śmiertelną ranę. Spokój przywrócono (?).

Cherson 4 lipca. Na tutejszym placu ćwiczeń, podczas ćwiczeń bataljonu dyscyplinarnego, **pewna ilość żołnierzy tego bataljonu rzuciła się z bagnetami na kapitana Mirgorodzkiego,** który odniósł lekką ranę. Komendant bataljonu, pułkownik Dawidow, który chciał ratować Mirgorodzkiego, **otrzymał pięć pchnięć bagnetem.** Mimo tego udało mu się zaprowadzić bataljon do koszar wśród okrzyków »hurra« (?). W koszarach pisał jeszcze pułkownik Dawidow sprawozdanie do cara, poczem **wkrótce umarł.**

Z żołnierzy, którzy brali udział w napadzie, ośmiu uciekło, jednakże z wyjątkiem jednego wszyscy zostali ujęci.

Strejki i rozruchy.

Petersburg 4 lipca. W fabryce Putiłowskiej 12 000 robotników zawiesiło pracę. Obawiają się strejku w fabryce Bałtyckiej.

Z Libawy donoszą, że podczas rozruchów **zabito tam i raniono 2.000** ludzi.

Ubiegłej nocy na ulicy Jasnej tłum gawiedzi wpadał do mieszkań i niszczył meble, wyrzucając je na ulicę. **Policja nie mogła poskromić 3-tysięcznego tłumu;** dopiero kozacy rozprószyli go.

Petersburg 4 lipca. W powiecie petersburskim **robotnicy portowi wszystkich kategorji zastrejkowali w poniedziałek.** Wszelki ruch handlowy wstrzymany.

Petersburg 4 lipca. (Tel. wł.). W Nikołajewie i Sebastopolu zarządzono stan oblężenia.

Petersburg 4 lipca. (Tel. wł.). Z Saratowa donoszą, że po obu stronach Wołgi rozruchy chłopskie przybierają coraz większe rozmiary. Ruch skierowany jest głównie przeciw popom. Chłopi palą domy i śpichrze, należące do popów, szkoły cerkiewne itd. Do wielu miejscowości zawezwano z miast wojsko.

———

Dalsze szczegóły podajemy w telegramach.

Tragikomedja w Odessie.

Wrażenie w Wiedniu. — Co piszą dzienniki tutejsze.— Artykuł *Wiener Allgemeine Ztg.* — Kapitulacja moralna admirała Kriegera. — Rozbrojenie floty czarnomorskiej. — Niespodzianki.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Polityka wewnętrzna i zatarg węgierski zeszły na drugi plan wobec wypadków na Czarnem morzu.

Wszystkie dzienniki poniedziałkowe stwierdzają z niebywałem oburzeniem, że rząd rosyjski świadomie okłamywał przez 48 godzin cały świat, byle tylko utaić wypadki, jakie się rozegrały w porcie Odeskim.

W sobotę po południu z pomocą wprowadzonych w błąd ajencyj Reutera (Londyn), Havasa (Paryż), Stefaniego (Rzym) rozpuszczono po Europie i Ameryce pogłoskę, że »Książę Potemkin« poddał się admirałowi Kriegerowi. Gdy przecież »Potemkin« w niedzielę wieczorem stanął pod Kostantzą, kłamstwa dalsze były już niemożliwe. Musiano się przyznać do niecnego okłamywania opinji publicznej.

Wiener Allgem. Ztg. mimo półurzędowego charakteru pomieściła bardzo ostry artykuł o komedji, na którą sobie pozwolił rząd rosyjski.

Stwierdza ona, że nie »Potemkin« kapitulował, lecz admirał Krieger;

że »Potemkin« nie poddał się i nie został wzięty do niewoli;

„Jak się pan radca żenił"?

———

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

(Ciąg dalszy).

— Niemniej, niewięcej, ale rozpuszczono lotkę, że mam... początki choroby mózgowej!

— Okropność!... Nie do uwierzenia — załamała pani ręce pulchne — słyszysz Romciu, jeż to okropne!

Romcia, która podobnie jak matka wiedziała o tych plotkach, zawstydzona nieco tą grą matki, spuściła oczy i tylko głęboko westchnęła.

— Nie ma znów w tem nic okropnego — miał się radca z przymusem — opowiedziałem o tem, by dać dowód bezczelności tutejszych plotkarek.

— Zycie w tem mieście staje się istotnie torturą — jęknęła pani — i jeszcze najlepiej zamknąć się z rodziną w domu i żyć tylko z wypróbowanymi przyjaciółmi.

— I to nie pomoże — westchnął radca.

— Muszę się sprzeciwić — zawołała pani — do naszej rodziny, do naszego kółka, my nigdy żadnych plotek nie dopuszczamy.

— A czyż ja dopuszczam? — zdziwił się Malawski.

— Co innego pan radca, kawaler, ze szpiegującą służącą, a co innego mężczyzna żonaty, familijny. Rodzina tworzy mur, przez który nie przeskoczy żadna plotka.

— Tak, tak — potwierdził gospodarz — rodzina to mur wysoki i szeroki.

— Za którym zawsze siedzi żona, a tylko pan i mąż przeskakuje codziennie — odezwała się Romcia, co wywołało dużo śmiechu i żartów.

Mimo że Malawski dobrze się bawił, daleko lepiej, aniżeli się spodziewał, jednak czuł, nie patrząc na zegarek, że godzina siódma już się zbliża.

Wstał z krzesła, przepraszając za przydługą wizytę.

— Niechże pan radca będzie łaskaw odwiedzić nas kiedyś wieczorkiem na dłuższą pogawędkę — zapraszała pani.

— Wieczorem? — zamyślił się — hm... to trudno będzie, ale jeśli państwo pozwolą, to tak popołudniu.

— Ależ prosimy... trzymamy za słowo.

Po jego wyjściu matka, gasząc lampę wielką na głównym stole, spytała córki:

— Jakże wydał ci się radca?

— Stary... nieładny, trochę sztuczny.

— Ot, pleciesz sama nie wiesz co, właśnie on ma wiek w samą miarę, ani za stary, ani za młody. Wyszumiał i żonę będzie nosił na rękach, ptasiego mleka jej nie zabraknie. Pensja bardzo dobra, pewnie coś zaoszczędził, bo skromnie żyje i pomyśl tylko, jego żona odrazu ma stanowisko, majątek, poważanie.

— Może i tak, ale nudny, tetryczny, ma swoje przyzwyczajenia starokawalerskie, i zresztą nie podoba mi się. Ile też ma on lat?

— Ile? Wygląda około czterdziestu, najlepszy wiek na męża.

— Mógłby być moim ojcem — zaśmiała się.

— A czy twój ojciec zły mąż?

— Tatko był młody, gdy żenił się z mamą, i zastosował się do wymagań mamy, ale taki stary...

— Jeszcze raz ci powiadam, że nie jest stary, ale w sile wieku. Ty porównywasz go z tym smarkaczem Ojżewskim, ale pomyśl, że on sam niema z czego żyć, i przed zamążpójściem będziesz starą, zwiędłą panną... i jestem pewna, że byłabyś z nim nieszczęśliwą.

— Niechże mi mama nie dokucza — prosiła łagodnie — nie chcę ani Ojżewskiego, ani Malawskiego... ja chcę być z mamą.

— Jakież z ciebie jeszcze dziecko — westchnęła — ale mam nadzieję, że zmądrzejesz i posłuchasz rady matki.

— Mamo — przerwała córka chwilowe milczenie — dlaczego mama tak chwaliła w oczy radcę? On może to wziąć za drwiny przecież.

Matka roześmiała się szczerze i gładząc twarz córki:

— Niewinne dziecko z ciebie... Musisz wiedzieć, że najłatwiej i najpewniej można ująć mężczyznę komplementami, pochlebstwami, podnoszeniem jego zalet i pracy. Ręczę ci, że Malawski jest zachwycony.

— Ale na co nam jego zachwyty?

— Na co?.. Mając pannę na wydaniu, we wszystkich ludziach trzeba mieć przyjaciół, a nie wrogów.

— Ale mama mnie nie zmusi wyjść za niego? — spytała poważnie.

— Ciebie? Najpierw on nie chce się żenić z nikim; jeszcze się tobie nie oświadczył... i po co to pytanie?

— Ale gdyby... gdyby...

— Gdyby... to będzie zależeć tylko od twej woli, moja Romciu.

— Dziękuję mamie.

X.

Malawski przychodząc rano do biura, pozwalał Walentemu zdejmować ze siebie futro, i w tym czasie słuchał doniesień wiernego woźnego.

— Wczoraj pan komisarz Mierczak pokłócił się z panem nadkomisarzem Bańczą.

— Tak?... Cóż mu powiedział?

— Zwymyślał go okrutnie... nazwał go drewnianym paragrafem, i jeszcze coś.

— Cóż takiego? — spytał zainteresowany.

— Prasą do potu ludzkiego... niby, że on od należytości skarbowych.

— A on co na to?

— Niby nic, śmiał się, ale było mu gorzko.

— I ani słowa nie odpowiedział?

— Coś i gadał... aha, że pan komisarz Mierczak niby socjalista.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że »Potemkin« porzucił wody rosyjskie i stoi pod Konstantzą.

Jest to olbrzymia, niebywała kompromitacja Rosji urzędowej. Dlatego chciał rząd rosyjski pozyskać dwa dni zwłoki, by przez ten czas w taki albo inny sposób odzyskać „Potemkina" i przedstawić światu ów wypadek jako nic nieznaczącą burdę paru pijanych majtków, burdę, rozdętą przez wrogą Rosji prasę do rozmiarów buntu.

Podstęp nie przydał się na nic! Z chwilą, gdy „Potemkin" stanął pod Konstanzą, trzeba było wyznać prawdę, że prócz „Potemkina" jeszcze drugi statek wojenny „Jerzy Pobiedonoscew" wywiesił flagę czerwoną, znamię rewolucji.

Trzeba się też było przyznać, iż admirał Krieger nie ważył się zaatakować „Potemkina». Nie był pewnym swych ludzi. Co więcej. musiał spokojnie patrzyć, jak «Potemkin" z działami, przygotowanemi do strzału, przepłynął wzdłuż wszystkich statków eskadry. Widocznie kanonierzy, mimo wydanych rozkazów admirała, nie chcieli strzelać do braci na «Potemkinie".

Krieger dawał „Potemkinowi" rozkazy, by skapitulował i pojechał dobrowolnie do Sewastopola. «Potemkin» odmówił. Wobec tego admirał Krieger wolał zawczasu powrócić do Sewastopola. Bał się, by go majtkowie nie wysadzili na brzeg.

Ale nie koniec na tem! Natychmiast po powrocie do Sewastopola admirał Krieger zwołał radę wojenną. Czy może celem obmyślenia planu wojennego przeciwko buntownikom? Och! nie. Rada wojenna myśli, w jaki sposób uratować dla cesarza okręty pozostałe. I pokazuje się, że jedynym ratunkiem rozpuszczenie rezerwistów i danie urlopu oficerom tudzież marynarzom w czynnej służbie. Okręty tylko wtedy zostaną w posiadaniu cesarza, jeżeli nie będzie na nich załogi.

Flota morza Czarnego przestała istnieć.

Taka przygoda nie przytrafiła się jeszcze ani jednemu monarsze. Owa przygoda jest tem obrzydliwszą, że usiłowano ją ukryć z pomocą kłamstwa. Tym razem kłamstwo rządu rosyjskiego się wydało; ileż przecież kłamstw pozostaje w ukryciu, kłamstw, których przypadek nie zdemaskował.

Tyle *Wiener Allg. Ztg.*

Inne gazety stwierdzają, że i w armji lądowej na placu boju już dawno przyszłoby do masowych dezercyj, gdyby owa Mandżurja leżała bliżej Europy. Tylko olbrzymia odległość chroni cesarza Mikołaja II. od takiej niespodzianki. Choć kto wie! W Rosji dzisiaj jest już wszystko możliwem.

KORESPONDENCJA.

Granica 1 lipca.

Do listy szpiegów, grasujących w Granicy, dołączam następujące nazwiska:

1) Kondratienko, ślusarz z remizy;
2) Raduszewski, tragarz;
3) Kurzelewski, stróż, staje zwykle w przejściu na peronie stacyjnym.
4) Gruński, Moskal, pom. naczelnika poczty. Rozpieczętowywa listy, nadawane zagranicę do mieszkańców Królestwa, i, jeżeli znajdzie coś podejrzanego, zawiadamia żandarmerję.
5) Unkiewicz, Polak, urzędnik pocztowy. Sledzi swych kolegów Polaków, czy nie czytują gazet zagranicznych i donosi o tem władzy.

Wasz.

Dąbrowa Górnicza 2 lipca.

Strejki skończyły się. Agitatorzy socjalistyczni sami przyznają się, iż ponieśli w Zagłębiu porażkę. Na kopalni Czeladź agitacja socjalistyczna zakończyła się dla nich ponurą katastrofą. Przybyli 4 agitatorzy, zjechali do wnętrza kopalni i tam zaczęli namawiać do strejku.

Górnicy z wściekłością rzucili się na agitatorów, i pozabijali ich. Z powodu tego wypadku przybyły na miejsce władze śledcze, i aresztowały kilku agitatorów.

Wczoraj wszystkie dworce kolejowe były poobstawiane wojskiem. Dziś posterunki zniesione. Zagłębie ma wygląd zwykły.

Załączam odezwę P. P. S.

«Towarzysze Robotnicy!

Oddaliśmy cześć bohaterom, którzy zginęli w walce na ulicach Łodzi, Warszawy i Częstochowy; daliśmy wyraz naszemu najgłębszemu oburzeniu przeciwko potwornym mordom bezbronnych robotników podczas ostatnich dwóch krwawych tygodni; obwieściliśmy naszym strejkiem, że jesteśmy zdolni do ostatecznej rozprawy z caratem(?!) Ale musimy również pokazać, że w naszych szeregach istnieje karność, bez której żadnej walki prowadzić nie można.

Otóż towarzysze, jak solidarnie na wezwanie naszej organizacji wstrzymaliśmy fabryki i kopalnie w Zagłębiu Dąbrowskim, tak samo wszyscy na wezwanie naszej organizacji wrócimy jednocześnie do pracy.

Nasz strejk polityczny kończy się w sobotę 1 lipca.

Śmierć carowi! Zemsta katom!
Niech żyje rewolucja!
Niech żyje socjalizm!

Komitet Robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego, Polskiej Partji Socjalistycznej. Zagłębie 30 czerwca 1905 r.«

Przebieg obecnego powszechnego strejku w Zagłębiu wykazał zupełne bankructwo u nas firm żydowsko-socjalistycznych i poważne zachwianie się P. P. S. Strejk wybuchł — to prawda, i nie mogło stać się inaczej. Rzezie w Łodzi, Warszawie i Częstochowie musiały wprost odruchowo pchnąć naszego robotnika do wyrażenia protestu. Lecz protestując, nie dał on się pchnąć warcholskim agitatorom na manowce. Jeśli robotnicy tutejsi protestowali, to nie w imię jakiejś kasty, partji, lecz dlatego, iż od kul, szabel i bagnetów moskiewskich ginął robotnik polski. Socjaliści wiedzą, iż mogą tylko coś zdziałać wśród naszych robotników, grając na jego uczuciach patrjotycznych i to wyzyskują. Robotnik nasz to patrjota, nie socjalista.

Pogodniej możemy patrzeć w przyszłość socjal.-demokraci i bundowcy nie wydali nawet żadnej odezwy w swem imieniu, a podszyli się pod firmę P. P. S., bo, aby módz coś zdziałać, musieli użyć wyrazu „Polska". *Bończa.*

„Związek związków".

Cała inteligentna Rosja, z wyjątkiem chyba nielicznej szajki obrońców „tronu" i czynownictwa, grupujących się około red. Gringmutha, przywódcy "czarnych secin" — coraz energiczniej występuje przeciw rządowi, umiejącemu utrzymać swą władzę jedynie przy pomocy gwałtów i rzezi. Wszystkie stowarzyszenia zawodowe całej Rosji postawiły sobie teraz za zadanie jedynie walkę polityczną o wolność narodu. W tym celu powstał „związek związków", czyli związek najrozmaitszych stowarzyszeń, mający zjednoczyć rozproszone siły w walce z biurokracją. Związek ten, rzecz prosta, nie powstał legalnie — a mimo to jest zupełnie jawny. Nawet prasa cenzuralna pisze z całą swobodą o tym «związku», który działalności swej wcale nie ukrywa. Tem znamienniejszą też jest uchwała tego „związku związków" na zebraniu delegatów w czerwcu. W uchwale tej między innemi czytamy:

«Milczenie Rosji po utracie całej eskadry baltyckiej wskazałoby całemu światu, że nie jesteśmy narodem, że nie jesteśmy żywą całością, lecz martwą nieforemną masą, nad którą można dokonywać bez przeszkody najrozmaitsze doświadczenia, którą można bezkarnie znieważać i pozbawiać wszystkiego.

Co mamy czynić — oto pytanie, które postawiła przed nami bezmyślna i okrutna polityka rządu. Czy zwracać się do tego samego rządu z nowymi adresami, petycjami itd.? Lecz teraz przecie ślepy widzi, że rząd jest głuchy na głos społeczeństwa. Jest on tak samo ciemny, tępy i okrutny, jak był przedtem. Bitwa pod Cuszimą niczego go nie nauczyła — i jeśli nawet taki cios przeszedł zupełnie bez wpływu, to jest rzeczą jasną, że nikt i nic nie jest w

---

WINA i POKUTA

42 (Ciąg dalszy).

Szanowano go i lękano się w domu, ale nie był kochany. Zrazu córka usiłowała wyrwać go z tej samotności; użyła wszystkich zalotów i pieszczot młodego dziewczęcia, by go wciągnąć między ludzi; spostrzegła jednak, że jej usiłowania nietylko daremne, ale jeszcze sprawiały przykrość ojcu; powoli też szelest jej lekkich stąpań przestał rozlegać się w samotnem skrzydle domu, gdzie się zamknął Henryk Dunbar.

Maudesley Abbey był to pałac obszerny starej i nieregularnej budowy, dostawiany kolejno za pięciu czy sześciu różnych panów. Najdawniejszą częścią gmachu było skrzydło północne, które p. Dunbar wybrał dla siebie. Ta budowa datowała się z epoki Plantagenetów; kamienne ściany były grube, okna długie i wąskie; herby pierwszych dobrodziejów opactwa tu i ówdzie były wyryte na szybach, pysznie kolorowanych. Wypłowiałe obicie z wizerunkami osób, pokrywało ściany; sufit z dębowego drzewa z czasem zupełnie zczerniał. Okna sypialni p. Dunbar wychodziły na dawny dziedziniec klasztorny, gdzie niegdyś w cieniu wysokich drzew przechadzali się zakapturzeni mnisi. W pośrodku tego czworokątnego dziedzińca był ogródek; tu pyszne róże i kwiaty zamorskie kołysały się na słońcu jesiennem. Na tym to dziedzińcu klasztornym p. Dunbar kazał postawić stajnię dla swego ulubionego konia.

Południowe skrzydło Maudesley Abbey pochodziło z czasów nierównie późniejszych. Okna i kominki w tej części domu były w stylu Tudor, futryny i lamperje z gładkiego dębu były wspaniałe, a salony mniejsze od tych, które zajmował bankier. Wytworne umeblowanie nowoczesne było w przyjemnej sprzeczności z oknami z czasów królowej Elżbiety i kominkami z rzeźbionego dębu. Cokolwiek ogromny majątek może uczynić dla upiększenia domu, Percival Dunbar zrobił to w południowem skrzydle i najzupełniejsze powodzenie uwieńczyło jego usiłowania. Dziadek znajdował przyjemność w ozdabianiu apartamentów, zajmowanych przez piękną wnuczkę, i Laura Dunbar stąpała po aksamitnych kobiercach i spała za atłasowemi firankami od czasu, jak ją powierzono opiece starca.

Przyzwyczajoną była do przepychu i wytworności, przyzwyczajoną do wszystkich wykwintności życia. Miała jednak niewyczerpany dar używania i bawienia się — ten najpiękniejszy może przymiot natury młodej i świeżej; nigdy się jej nie naprzykrzyło piękne mieszkanie, które dla niej ozdobiono.

Laura Dunbar była rozpieszczonem dziecięciem szczęścia; ale bywają natury, które trudno zepsuć, a do tej liczby należał charakter Laury.

Nie znała nudów; dla niej świat był rajem piękności. Przypomnijmy sobie, że nigdy nie widziała rzeczywistej nędzy; że nigdy nie doznała chorobliwego uczucia rozpaczy, które ogarnia człowieka na myśl, że tyle nędzy bez nadziei było, jest i będzie zawsze na tej ziemi. Widziała domki okoliczne, które nawiedziła choroba, widziała osierocone dzieci, smutne wdowy wędrujące do domu przytułku — ale zawsze niosła pomoc tym biedakom i starała się ich pocieszać.

Tylko na widok nieszczęścia, któremu nie możemy ulżyć, serce nasze krwawi się boleśnie — i z czasem poczuwa wstręt do świata, gdzie niepodobna żyć bez towarzystwa zrozpaczonej nędzy.

Dla Laury Dunbar świat miał jeszcze wszystkie powaby piękności, nie wykrył jej bowiem ponurych tajników życia.

Raz tylko smutek ją dotknął, ale wówczas przybrał charakter spokojny i uroczysty. Było to w dniu śmierci jej dziadka, który, dożywszy podeszłego wieku, żywot szczęśliwy i spokojny zakończył w objęciach ukochanej wnuczki.

Być może, iż rzeczywiste zmartwienie uczuła dopiero, doznawszy gorzkiego zawodu po powrocie ojca do Anglji. Bogu wiadomo, z jaką czułą tęsknotą młoda dziewica wyglądała do chwili, gdy ujrzy Henryka Dunbar!... Rozłączeni byli lat tyle, przez najlepszą część krótkiego istnienia. Ale co stanowiła rozłąka! Wszak ją kochał tem czulej, im dłuższe było rozłączenie. Postanowiła więc być tem dla ojca, czem była dla dziadka — czułą towarzyszką, pocieszycielką, aniołem opiekuńczym.

Niestety! marzenie to nigdy się nie ziściło; ojciec odepchnął jej przywiązanie; dowody były oczywiste, niezaprzeczone. Zaraz z początku stronił od niej, teraz ona unikała go z kolei. Ta niespodziana boleść była przedmiotem jej rozmowy z Arturem Lovell.

Jednego wieczoru, gdy siedzieli razem przy oknie i patrzyli na rozległą murawę, gdzie cień cedrów rzucał ciemne piętna na trawę osrebrzoną promieniami księżyca — Laura odezwała się cicho z miną zamyśloną.

— Arturze, ze wszystkich myśli, które mi przyszły do głowy, jedna nigdy w niej nie postała; myślałam, że ojciec może zachorować w drodze i umrzeć; że okręt, o którego ocalenie modliłam się we dnie i w nocy, przyniesie mi tylko święte szczątki nieboszczyka. Myślałam tak, Arturze — i nieraz niespokojna, strwożona czuwałam noc całą; umysł mój wciąż przedstawiał sobie ten obraz posępny; widziałam ojca, jak leżał bezwładny na wąskiem łóżku w kajucie, otoczony ludźmi obcymi, którzy obojętnie patrzyli na jego ostatnie chwile. Nie mogę ci opowiedzieć wszystkich moich obaw i niespokojności; ale nigdy, nigdy nie przyszło mi do głowy, że on nie będzie mnie kochał. Niekiedy myślałam nawet, że nie jest podobny do dziadka i że czasami będzie na mnie zagniewany, gdy mu się bardzo naprzykrzę; ale zawsze byłam pewną, że jego serce do mnie należy, i że nawet w najgorszych chwilach, będzie mnie kochał czule przez pamięć na moją matkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stanie pomódz na to szaleństwo. W odpowiedzi na niecierpliwe żądania, wywołane utratą floty, zdumione społeczeństwo otrzymało tylko nową obelgę, nową groźbę — w postaci dyktatury policyjnej dla stłumienia wszelkich objawów opinji publicznej. Nie wiemy, coby się stało, gdyby eskadra Roźdiestwieńskiego zwyciężyła lub nie została przynajmniej w tak haniebny sposób rozbitą, lecz widzieliśmy, jak w naiwnem oczekiwaniu tego tryumfu, rząd skruszył resztki praw, a Rosja współczesna stała się podobną do Turcji...

Lecz dosyć! Nie wolno nam milczeć dłużej, jeśli jesteśmy żywym organizmem narodowym! Ale mówić i tylko mówić — to już za mało w obecnej chwili, kiedy ruch rewolucyjny ogarnia coraz szersze warstwy. Mówiliśmy dopóty, dopóki był choć cień nadzieji, że nasz głos zostanie usłyszany.

Teraz znikła ta nadzieja i powinniśmy szukać innej drogi. Powinniśmy działać, jak kto może i umie, jak kto uważa za konieczne według swoich przekonań politycznych. Jak kto chce — lecz działać! Wszystkie środki są teraz godziwe i słuszne wobec strasznej grozy, jaka tkwi w samym fakcie dalszego istnienia obecnego rządu! I wszystkie środki powinny być użyte! Zwracamy się do wszystkich grup społecznych, partyj, związków, organizacyj, kółek prywatnych, zwracamy się do wszystkich, kto tylko zdolny jest odczuwać ból i ciosy i wołamy: użyjcie wszystkich środków, wszystkich sił swoich, aby usunąć tę zbrodniczą szajkę, co pochwyciła władzę i na jej miejsce postawić zgromadzenie prawodawcze, wybrane przez naród na zasadzie powszechnego, równego prawa wyborczego, bez różnicy płci, wyznania i narodowości«.

Tak przemawiają obecnie nie krańcowe grupy rewolucyjne, lecz najszersze warstwy inteligencji rosyjskiej, którą sami czynownicy równie okrutni, jak ślepi, pchają do rewolucji. Ci, co jeszcze przed kilku tygodniami oczekiwali »reform« i w nich widzieli odrodzenie Rosji, teraz straciwszy resztki złudzeń, powiększają szeregi zdecydowanych rewolucjonistów.

ZE ŚWIATA.

Paderewski. Jak donoszą, w stanie zdrowia Paderewskiego następuje stałe polepszenie. Po kilkodniowym pobycie w Paryżu, udają się pp. Paderewscy do Gasteinu w Tyrolu. Obecnie zabiera się Paderewski do wykończenia symfonji, skomponowanej jeszcze przed wyjazdem do Australji i Ameryki, w jesieni zaś zjawią się pieśni do słów Catulle Mendesa w przekładzie polskim.

* * *

Dziwna przezorność. Dnia 27 czerwca odbył się w Paryżu ślub Leona ks. Radziwiłła z hrabianką de Grammont. Matka pana młodego, Konstantowa ks. Radziwiłłowa, była córką słynnego dzierżawcy domu gry w Monte Carlo, Ludwica Blanca, matka zaś panny młodej — córką bogatego przemysłowca paryskiego Sabatiera. Nie dziw, że podarunki ślubne, ofiarowane pannie młodej, odznaczały się kosztownością niezwykłą. Zwyczajem, przyjętym wśród arystokracji francuskiej, podarki te wystawiono w przeddzień ślubu na widok publiczny dla osób, zaproszonych w domu rodziców panny młodej, wystawiono zaś je, nie jak zwykle, na stołach, lecz w oszklonych, zamkniętych na klucz gablotkach. Nietakt ten wywołał w kołach arystokracji francuskiej oburzenie nadzwyczajne. Opowiadają nawet, że jeden z zaproszonych arystokratów ujrzawszy owe szczelnie zamknięte gablotki, zakasał rękawy fraka i chodził po pokoju z rękoma, podniesionemi do góry, aby, jak mówił, »widziano, że nic nie ukradł«. Przy sposobności zaznaczamy, że druga córka Ludwika Blanca, panna Marja Blanc, wyszła w r. 1880 za Rolanda ks. Bonapartego, osierociła go jednak po dwóch latach, pozostawiwszy córkę, będącą dziś jedną z najbogatszych panien na wydaniu we Francji.

Owacja dla alkoholu. Zabawny epizod zdarzył się tymi dniami podczas otwarcia wystawy rolniczej w Monachjum. Książę Ludwik bawarski przechodząc w mowie inauguracyjnej poszczególne gałęzie rolnictwa, wspomniał też o gorzelnictwie, następnie zaś o alkoholu w tych słowach: »Mówią, że alkohol zatruwa lud. Z pewnością jestem pierwszym w zwalczaniu nadmiernego używania alkoholu, sądzę jednak, że za daleko idą ci, co chcą zupełnie zakazać używania napojów alkoholowych«. Po tych słowach księcia gromkie brawa i okrzyki zebranych rolników świadczyły, że podzielają oni tę opinję. Kapelmistrz muzyki, ustawionej daleko, sądząc, że to wzniesiono końcowy okrzyk na cześć księcia rejenta, kazał zagrać trzykrotnie fanfarę. Takie objawy alkoholicznego entuzjazmu nie zdarzyły się chyba dotąd nigdzie.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Antoniego Zacconiego i Filomeny panny; we czwartek Izajasza proroka i Dominiki panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 40, zachód przypada o godz. 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 9

———

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

———

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Skutki edyktu tolerancyjnego w Warszawie. Od wydania edyktu tolerancyjnego z górą 1.500 osób przeszło w Warszawie z prawosławia na katolicyzm. *Kurjer Warszawski* podaje cyfrę zmieniających wyznanie na podstawie urzędowych aktów z 11 parafij: 1492 osób. Proboszcz dwunastej parafji św. Andrzeja odmówił wszelkich wyjaśnień. Największego kontyngensu zmieniających wyznanie dostarczają dawni Unici, potem tacy, co z katolicyzmu przeszli na prawosławie, lub inne wyznanie i obecnie wracają do religji rzym.-katol. Ceremonja zmiany wyznania jest bardzo krótka, bo polega jedynie na wpisaniu w urzędowe księgi parafjalne. Każdy z nowowpisanych otrzymuje świadectwo z pieczęcią parafji.

Telegramy polskie. Wedle *Birż. Wied.*, kwestja »telegramów w języku polskim« została załatwiona w tym sensie, że stacje I-szej klasy będą obowiązane przyjmować je. Rozporządzenie urzędowe w tej mierze będzie ogłoszone w pierwszych dniach września.

Z Łodzi. Wiadomość *Lodzer Zeitung*, jakoby firmy zagraniczne z powodu ostatnich wypadków odmówiły Łodzi kredytu na surowe materjały jest, jak zapewnia *Kur. Warsz.*, wręcz zmyślona.

We środę rozrzucano znów po fabrykach prokamacje, wzywające do ogólnej walki wszystkich robotników; proklamacje nie były podpisane przez żadną z partji socjalistycznych. Robotnicy, czytali obojętnie te wezwania i nie porzucili pracy. Prawie wszystkie fabryki są już w ruchu. Wygląd zewnętrzny jest prawie zwykły, sklepy otwarte, ruch na ulicach dość duży, tylko na rogach ulic pikiety: szeregowiec i policjant, a co pewien czas zwolna przejeżdża lub przechodzi patrol dwoma sznurami po obu stronach ulicy.

Maksymowicz w Chełmie. Z powodu ruchu wśród byłych Unitów, wywołanego ukazem tolerancyjnym, czynownicy i popi starają się ratować sytuację, odbywając ciągłe wędrówki po Chełmszczyźnie. W tych dniach przybył do Chełma jenerał-gubernator warszawski i wypowiedział stosowne mowy. Do deputacji włościańskiej Maksymowicz powiedział między innemi:

»Wiara prawosławna jest panującą w naszem państwie prawosławnem, a dlatego, jeżeli niema prawa ograniczenia żadnego wyznania chrześcijańskiego, to tem bardziej wiara prawosławna powinna być zabezpieczona od wszelkich ograniczeń i zamachów(!) ze strony wrogich jej osób. Wielka łaska(!) cesarska, wnosząca pokój i miłość (to jest właśnie solą w oku czynownikom i popom. *Przyp. Red.*) do stosunków wzajemnych między prawosławnymi a chrześcijanami innych wyznań, przez niektórych ludzi rozumianą jest wprost przeciwnie, i lud prawosławny bałamucony jest różnemi bezsensownemi pogłoskami (prawdziwej wiary »bezsensowna pogłoska« nie zachwieje. *Przyp. Red.*) nie należy jednakże obawiać się, lecz pamiętać, że każdy prawosławny ma zupełne prawo (co za skromność!) do wyznawania wiary i, w razie zamachu na jej wolność, znajdzie niezbędną obronę i poparcie« (czytaj: gwałty policyjno-żandarmskie).

Memorjał włościan żmudzkich. Do szeregu memorjałów i petycji przybył memorjał włościan żmudzkich, który streszcza potrzeby ludu żmudzkiego i stawia ogólniejsze żądania, jak: zwołanie przedstawicieli narodu, uchylenie wszelkich ograniczeń i praw majątkowych, zrównanie włościan z innymi stanami wobec prawa, odpowiedzialność urzędników itp.

Tow. akcyjne „Gazety Polskiej". P. Jan Gadomski, redaktor i właściciel *Gazety polskiej* otrzymał zezwolenie na utworzenie towarzystwa akcyjnego zakładów i wydawnictw *Gazety polskiej* z kapitałem 250.000 rs., podzielonych na 1000 akcyj po 250 rs. — i otworzył subskrypcję na akcje. Będzie to drugie tego rodzaju Towarzystwo akcyjne, ponieważ w swoim czasie otrzymał koncesję Kazimierz Zalewski, redaktor *Wieku*, zmienionego obecnie na *Kurjer Narodowy*.

———

Kościół polski w Wiedniu. Komitet opieki nad kościołem polskim w Wiednin rozsyła następującą odezwę:

„Wychodząc z założenia, że kościół polski w Wiedniu jest duchową i narodową koniecznością dla polskiej kolonji — komitet odzywa się do niej w celu umożebnienia i ustalenia dalszego jego bytu.

Dzięki wspaniałomyślności cesarza, szczodrości kraju i kolonji polskiej, oraz usilnej pracy Ojców Zmartwychwstańców powstał kościół polski na Rennwegu i skupił około siebie nie tylko wiernych Polaków, ale także obcych.

Dochody jego zbyt są szczupłe, aby pokryć mogły niezbędne bieżące wydatki, to jest utrzymanie Świątyni Pańskiej i domu zakonnego. Aby zatem istniał i rozwijał swoją działalność, niezbędną jest stała pomoc tych, którzy z niego korzystają.

Komitet w poczuciu swojego obowiązku i licząc na wypróbowaną dobrą wolę polskiej kolonji, wzywa ją, aby wsparła łaskawie kościół polski dowolnym w ciągu każdego roku datkiem."

Abrahamowicz Dawid, Biliński Leon, Binder Wilhelm, Koźmian Stanisław, Lanckoroński Karol, Morawski Zdzisław, Pilat Zygmunt, Rosner Ignacy, Struszkiewicz Władysław.

Z KRAJU.

Jaworzno. (Pożar w Dąbrowy. — Manipulacje propinacyjne. — Odznaczenie).

* W dniu 1 bm. w sąsiedniej wiosce wybuchł koło południa pożar, który zniszczył 3 budynki mieszkalne i 2 stodoły. Od założenia gwareckiej straży brała ona po raz drugi udział w obronie zagrożonego mienia i życia mieszkańców, i pomimo milowego oddalenia stawiła się na miejscu bardzo prędko. Nie obeszło się bez nieszczęścia. Jeden z członków straży pożarnej ze Szczakowy, p. Marcinkowski, wpadł w płomienie; wydobyto go ciężko poparzonego i niebawem w mękach zakończył życie.

* Na obecnych dzierżawców propinacji mnożą się skargi. Szynkarze chrześcijańscy otrzymują od propinatora beczułki, w których nieraz brakuje nawet jednej trzeciej piwa, i zamiast n. p. 26 litrów, jak ma być według marki cementniczej, otrzymują w beczułce 18, a nawet mniej litrów, co stwierdziła żandarmerja. Któż oszukuje? — Propinator składa winę na browar, browar na kolej lub propinatora. W każdym razie winą jest browaru teneczyńskiego, że szpuntu nie pieczętuje się pieczęcią, ale zalewa go zwykle smołą, co bardzo łatwo naśladować.

* Wachmistrz żandarmerji tutejszej odznaczony został dekretem pochwalnym za nadzwyczaj taktowne a energiczne postępowanie podczas częściowego strejku i za wyśledzenie kradzieży dynamitu.

Awans lipcowy na kolejach państwowych. (Dok.) W statusie V. (departamenty rachunkowe, kontrola dochodów). Tytuł starszego inspektora otrzymał Marcinkiewicz Kazim. Lwów. Tytuł inspektora otrzymał Jaworski Wład. Lwów. Do klasy VI. (inspektorzy) awansowali: Grottger Jarosław i Jaworski Ignacy Kraków. Do klasy VII. awansowali: Teleżyński Alojzy Lwów, Stupnicki Tymon Lwów, Piasecki Władysław Kraków, Spalke Henryk Kraków, Śliwiński Zygmunt Stanisławów. Do klasy VIII. awansowali: Czepielowski Bron. Kraków, Broniewski Miecz. Lwów, Kniażyński Michał Kraków, Świeżyński Wład., Nida Rudolf Kraków, Urbański Jul. Lwów. Nichtenhauser Dawid Lwów, Schleicher Edw. Lwów. — Do klasy IX. awansowali: Świeżawski Adam Kraków, Zajączkowski Henryk Lwów, Virtl Herman Stanisławów, Żmurkiewicz Michał, Herr Ozjasz i Rząca Stanisław, wszyscy trzej w Stanisławowie, Łotocki Wiktor Lwów, Nycz Michał Kraków.

W statusie VI. (Biura pomocnicze.) Do klasy IX. awansowali: Lessing Dawid i Pająk Jan w Krakowie, Bufan Aleks. Stanisławów.

W statusie III (oddział maszynowy, warsztaty, ogrzewalnie). Do klasy VI (inspektor) awansował naczelnik ogrzewalni Wolski Bertold, Stryj. Do klasy VII (starsi komisarze maszyn) awansowali: Kołomyjski August N. Sącz, Modes Aleks. Kraków, Lewandowski M. Stryj, Katz Joachim Przemyśl, Rauch Edmund Mor. Ostrawa. Do klasy VIII awansowali: Runge Ludwik Lwów, Kohmann Aleksander Lwów, Furmankiewicz Adam Jasło, Biliński Edm. Lwów, Orłowicz Ludwik Stanisławów, Seweryn Lud. Rzeszów, Hillich Aleks. Lwów. Do klasy IX awansował Białoskórski Eug. Lwów.

Zjazd Kółek rolniczych w Tarnopolu rozpoczął się we wtorek w obecności przeszło 100 delegatów z

całego kraju. Po nabożeństwie zagaił obrady prezes pos. Cielecki. Przypomniał zjazd tarnopolski z r. 1895, porównał przytem stan obecny z ówczesnym i podniósł wzrost Towarzystwa na każdem polu. — Stojąc ponad stronnictwami, pragnie Towarzystwo braterskiej miłości względem Rusinów i wszystkich warstw społeczeństwa. Następnie poświęcił mowca wspomnienie pośmiertne patronowi Kółek rolniczych w Poznańskiem Jackowskiemu. Po wyborze sekretarzów ks. Jarosza i p. Malczewskiego, przemawiał reprezentant rządu radca Zawadzki, burmistrz Puntschert, imieniem duchowieństwa ks. Twardowski, imieniem Tow. gospodarczego lwowskiego pos. Cieński. Następnie toczyła się dłuższa dyskusja nad sprawozdaniem (ref. pos. Dulemba.) Żądano częstszej kontroli, budowy własnych domów, wzmożenia działalności zarządów powiatowych i oddania działu oświatowego kołom Tow. Szkoły Ludowej.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Buczaczu. Akcja wystawy rolniczo-przemysłowej w Buczaczu, mającej się odbyć w dniach od 3 — 10 września, postępuje raźno naprzód. Ministerstwo kolejowe udzieliło już uwolnienia od opłaty przewozu przedmiotów wystawowych z powrotem, czyli że koszt wysyłki zniżony został o 50 proc. Komitet wystawowy postanowił na ostatniej sesji rozdać medale, dyplomy i odznaczenia bez ograniczenia ich liczby w miarę dobroci i jakości nadesłanych okazów. Dla maszyn, narzędzi rolniczych, wyrobów kołodziejskich i t. d. będzie zbudowany osobny pawilon bez podwyższenia opłaty. Cały teren wystawowy otrzyma oświetlenie elektryczne. Termin zgłaszania udziału w wystawie oznaczono do końca lipca.

KRAKOW, 5 lipca.

Zapiski osobiste. Dyrektor teatru miejskiego p. Ludwik Solski bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Warszawy, dokąd udał się celem skompletowania personalu artystycznego i porozumienia się z autorami dramatycznymi.

Radca policji p. Władysław Swolkień rozpoczął wczoraj kilkatygodniowy urlop. Zastępstwo objął starszy komisarz dr Józef Broszkiewicz.

Rada miasta odbędzie posiedzenie jutro we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 5-tej popołudniu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne.

Kasa zamówień teatru miejskiego z dniem wczorajszym przeniesiona została do hotelu Drezdeńskiego, do narożnego sklepu przy linji A—B, gdzie się odtąd mieści magazyn nowości p. Grigara.

W Teatrze powszechnym (budynek pocyrkowy, ul. Dietlowska, Wielopole) daną będzie dzisiaj burleska p. t.: „Wesoła wdówka“ C. Danielewskiego w 3 aktach ze śpiewami i tańcami. Udział bierze cały personal na czele z panem Zawadzkim, tenorem operetki warszawskiej; we czwartek po raz drugi „Wesoła wdówka“.

Bilety wcześniej można nabywać w księgarni p. A. Piwarskiego i Sp. róg ul. św. Jana i Rynku A-B bez dopłaty. — Budynek oświetlony światłem elektrycznem, w antraktach wentylowany, tramwaje oczekują do końca przedstawienia, bufet na miejscu.

Towarzystwo „Sztuka“ ukonstytuowało się, wybierając prezesem p. Wyspiańskiego, jego zastępcą p. Mehofera, a sekretarzem p. Stanisławskiego.

Za miskę soczewicy. Pan Markus otrzymał roboty blacharskie w budynku Izby handlowej, — gdzie wszystki dostawy mają wyłącznie żydzi. Jest to... odszkodowanie, za głos dany p. Saremu przy wyborze wiceprezydenta.

Meteor. W poniedziałek po godzinie 9 wieczorem przy pogodnem niebie przeleciał w stronie zachodniej od miasta wspaniały meteor, który na chwilę oświecił cały horyzont nader jasnem i silnem światłem.

Nowe budowle wojskowe. Komisja wojskowa — z jenerałem inżynierji Czupekiem na czele odebrała nowe wzniesione budynki wojskowe, zbudowane pomiędzy ulicą Warszawską a Długą: Budynki te przeznaczono na pomieszczenie części wojska mającego ustąpić z Wawelu, wzniesione zostały kosztem półtora miljona

Budowle te wykonała spółka żydowska Riegelhaupt Epstein, Wimmer i Rothirsch. Szczegółowe zaś roboty murarskie wykonali majstrowie Sz. Rapisz, W. Dudek, kamieniarskie Markiewicz, ciesielskie A. Kowalski, sztukatorskie J. Szopiński, stolarskie fabryka Muraniego, ślusarskie fabryka J. Goreckiego i Stankiewicz, brukarskie Hochoł.

Pod telegrafem znajdowało się we wtorek 25 aresztantów, z których 8 za pijaństwo, wśród nich 37 lat liczący Kazimierz Stępiński, znany włóczęga i awanturnik. Wypuszczony zaledwie z kaźni więziennej, przyszedł do Barucha Kleinmanna, handlarza ziemniakami i zażądał od niego ziemniaków na śniadanie, a gdy otrzymał ich kilka, niezadowolony począł Kleinmanna łżyć i grozić, że jeśli więcej nie dostanie, to sam sobie zabierze całe worki. Prowadzony do aresztu wygrażał się, że „żyda zabije, za co jest mniejsza kara jak za kradzież, za którą można 4 lub 5 roków posiedzieć“.

Z sali sądowej. (Nożownik.) Teofil Starek, 23-letni wyrobnik z Piekar, został raz pobity (nieszkodliwie) przez Jędrzeja Sobestę. Nie mogąc siłą fizyczną sprostać w otwartej walce swemu wrogowi, Starek napadł Sobestę podstępnie i uderzeniem noża pozbawił go życia.

Było to 27 grudnia z. r. Do domu Jana Kozła w Piekarach przyszedł na pogawędkę Jędrzej Sobesta, a wkrótce potem nadeszli M. Starek i St. Krupa, A. Kozioł i Teofil Starek. Koło południa Sobesta chciał odejść. W chwili, gdy odwrócił się do drzwi, przypadł do niego z tyłu Teofil Starek i ugodził go silnie nożem w szyję. Sobesta padł na ziemię. Rzucono się na ratunek, z czego skorzystał Starek i zbiegł. Według orzeczenia lekarzy-znawców rana w szyję, dochodząca aż do kręgosłupa, była śmiertelną i spowodowała śmierć pomimo śpiesznej pomocy lekarskiej. Sobesta zmarł następnego dnia.

Oskarżony przez prokuratorję państwa o zbrodnię zabójstwa stawał Starek we środę przed tutetejszym trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Traunfellnera. Oskarżony, którego bronił adw. dr Markiewicz, do czynu się przyznał, utrzymując, że rzucił się na Sobestę z przestrachu, gdyż zdawało mu się, że ten wyjmuje z kieszeni pistolet. Swiadkowie stwierdzili, że Sobesta nie dał najmniejszego powodu do zaczepki, że Starek napadł niespodzianie, bo w chwili zadania ciosu Sobesta był tyłem do niego obrócony, że zatem o wyciąganiu rewolweru nie może być mowy.

Na podstawie jednomyślnego werdyktu przysięgłych trybunał skazał Stareka na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i ciemnicą każdego 27 grudnia. Starek wyrok przyjął.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We środę: »Taksator«, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

We czwartek: «Rzeczpospolita Babińska».

W piątek: «Dziewczyna z fiołkami».

W sobotę: »Druciarz«, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę: »Posłaniec 6666«, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Repertuar teatru popularnego

w budynku cyrkowym przy ul. Wielopole.

We środę: «Wesoła wdówka», operetka w 3 aktach C. Danielewskiego. (Nowość).

We czwartek: «Wesoła wdówka».

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Monopol bibułek cygaretowych w Bułgarji. Przed paru miesiącami austrjackie fabryki papieru cygaretowego i przedsiębiorstwa dla ich przerobu na bibułki w książeczkach, zaskoczyła uchwała bułgarskiego sobrania, wprowadzająca z dn. 1 (14) m... b. r. w Bułgarji rządowy monopol bibułek cygaretowych.

Zmiana ta mogłaby przynieść wielkie szkody austrjackiemu przemysłowi z danych gałęzi, w tem także i galicyjskiemu (dwie wielkie fabryki papieru cygaretowego w Sassowie i w Żywcu, kilku przedsiębiorstw, konfekcjonujących bibułki w książeczkach).

Ponieważ jednak produkcja małych fabryk bułgarskich zapotrzebowania monopolu tamtejszego pokryć nie jest i nie prędko będzie w możności, dostawa przeważnej jego części oddaną być musi zagranicy. Oto więc teraz idzie, by drogą wpływu dyplomatycznego zapewnić austrjackim fabrykom i przedsiębiorstwom konfekcji bibułkowej, jak największy udział w tej dostawie. Akcję w tym kierunku (przez ministerstwo handlu) prowadzą zarówno wiedeńskie związki przemysłowe, jak i galicyjski Związek fabryczny.

Dobrze byłoby, gbyby na sprawę tę, nie pozbawioną znaczenia dla naszego przemysłu, zwróciło uwagę także Koło polskie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Książki Koźmiana:** »Podróże i Polityka«, ukazał się następny zeszyt i jest do nabycia w księgarniach. Ma on w tej chwili wyjątkowe znaczenie, gdyż zajmuje się wyłącznie stosunkami polsko-rosyjskimi. Są w nim dwa tylko rozdziały: »Z podróży do Kijowa« i »Z pobytu w Warszawie«. Jest to błyskawiczne zdjęcie położenia narodu, w ucisku i prześladowaniu.

Z Rady państwa.

Wiedeń 4 lipca. W Izbie posłów po interpelacjach, pos. Placzek zgłosił wniosek nagły, aby natychmiast przystąpiono do obrad nad referatem komisji przemysłowej w sprawie uzupełnienia noweli przemysłowej i aby wybrano nową komisję przemysłową, którąby obradowała stale, nawet mimo odroczenia sesji Rady państwa.

Po dłuższej dyskusji wniosek przyjęto.

Wiedeń 5 lipca. W Izbie posłów po załatwieniu kilku spraw nietykalności poselskiej, przystąpiono do dyskusji nad przedłożeniem o zmianę kategorji podatku domowego dla kilku miast, między innemi dla Krakowa. Minister skarbu Kosel oświadczył, że prace przedwstępne około ogólnej reformy podatku domowego są w pełnym toku i że jest nadzieja, iż już w przyszłym roku będzie można przystąpić do jej kodyfikacji. (Zywe oklaski). Minister poleca przedłożenie do przyjęcia.

Po przerwaniu dyskusji przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym pos. Steina w sprawie zerwania wspólności z Węgrami.

Pos. Stein uzasadniając nagłość, zarzucił prezydentowi dwulicowość i zażądał wyjaśnień w sprawie stanowiska rządu austrjackiego.

Bar. Gautsch wśród wrzawy i przerywań ze strony wszechniemców, odpiera stanowczo zarzuty pos. Steina, szczególnie zarzut dwulicowości, ostro krytykuje wystąpienie Steina, jako obniżające znaczenie i powagę Izby i prosi o o odrzucenie nagłości wniosku.

Po przemówieniach posłów Ofnera, Derschatty i Pernerstorfera, nagłość wniosku odrzucono i posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Rewolucja wojskowa w Rosji.

Samobójstwo Kriegera?

Londyn 5 lipca. Tel. wł.) Z Odessy nadeszły tu wiadomości, że admirał **Krieger popełnił samobójstwo**, obawiając się wyrzutów ze strony cara.

Nieudały pościg za „Potemkinem“.

Odessa 5 lipca. (Tel. wł.) Jak słychać, Krieger obsadził jeden torpedowiec oficerami przebranymi za marynarzy i wysłał ten torpedowiec pod flagą czerwoną z rozkazem storpedowania i zatopienia »Potemkina«. — Rząd rosyjski wprawdzie bardzo żałuje, że musi zniszczyć tak wielki okręt wojenny, jednakże nie widzi innego sposobu stłumienia buntu.

Konstanca 5 lipca. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 przed południem zobaczono z tutejszych bulwarów jakiś statek, zbliżający się ku portowi. W mieście zapanowało przerażenie, przypuszczano bowiem, że jest to jakiś zbuntowany okręt rosyjski. Okazało się jednak, że był to kontrtorpedowiec »Stremitelnyj«, wysłany w pościg za »Potemkinem«. Komendant portu udał się na pokład »Stremitelnego«.

Odessa 5 lipca. (Tel. wł.) Kontrtorpedowiec »Stremitelny«, wysłany za »Potemkinem« **powrócił wczoraj** do Odessy po kilkugodzinnem bezowocnem poszukiwaniu »Potemkina«.

Gdzie się »Potemkin« obecnie znajduje, niewiadomo.

Dymisja oficerów floty czarnomorskiej.

Petersburg 5 lipca. (Tel. wł.) Jak słychać, wszyscy oficerowie floty czarnomorskiej zgłosili swą dymisję.

Położenie w Odessie.

Odessa 5 lipca. (Tel. wł.) W mieście zaczyna nastawać pokój. Stronnictwo socjalno-demokratyczne ogłosiło wezwanie do podjęcia pracy, gdyż nad miastem rozciągnięty jest stan wojenny.

Paryż 5 lipca. Aj. Havasa donosi z Odessy: Ruch agrarny, który wystąpił w południowych gubernjach, nie stoi w związku z rozruchami robotniczymi w Odessie i Nikołajewie. Jak się zdaje, rząd w obu tych miastach jest panem sytuacji.

Wypadki odeskie w oświetleniu urzędowem.

Petersburg 4 lipca. *Prawit. Wiestnik* zamieszcza nast. urzędowe przedstawienie rozruchów w Odessie i rewolty na „Potemkinie“.

D. 25 czerwca wysłańcy rozmaitych fabryk odbyli zgromadzenie celem uchwalenia strejku powszechnego. Według wiadomości, jakie otrzymała policja, wśród tych wysłańców znajdowali się także czł. komitetu rewolucyjno-socjalistycznych lokalnych. Dlatego uczestników zgromadzenia aresztowano. U jednego z nich znaleziono list, z którego wynikało, że istniał zamiar zamordowania pewnego komisarza policji.

Dnia następnego aresztowano dwie osoby, z których jeden miał przy sobie dwa rewolwery i jakieś pismo, skazujące wspomnianego komisarza na śmierć. D. 27 aresztowano jeszcze jednego czł. partji socjalistyczno - rewolucyjnej. Znaleziono przy nim 14 rewolwerów wraz z nabojami. Wieczorem tego samego dnia znowu aresztowano jednego człowieka, który miał przy sobie bomby. W chwili aresztowania rzucił on bombę na ziemię. Przy eksplozji zginął on i jeden urzędnik policyjny.

D. 26 robotnicy zebrali się koło pewnej fabryki celem zaprotestowania przeciw aresztowaniom. Gdy wezwano ich do rozejścia się, obrzucili oni policję kamieniami, ściągnęli z konia komendanta sotni kozaków i zranili go, a następnie strzelali do wojska. Wezwano ich ponownie do rozejścia się, poczem 12 kozaków dało salwy, przyczem 2 osoby zginęły, a 1 zraniono.

Przez cały dzień grupy robotników przeciągały przez miasto i zmuszały fabryki do wstrzymania pracy. Wznoszono też barykady i zraniono 5 urzędników policji. Wieczorem zrewoltowani robotnicy obsadzili linję kolejową w okolicy miasta, zatrzymali pociąg i zmusili podróżnych do wyjścia z niego, poczem kilka wagonów zniszczyli. W ciągu nocy wojsko zajęło linję kolejową.

Równocześnie z rozruchami w mieście Odessie, odbyły się także rozruchy ludności wiejskiej w okręgu odeskim.

Niepokoje wzrosły i wybuchły w **jawną rewoltę**, gdy »Potemkin« ukazał się koło wybrzeży odeskich. Z okrętu wysłano łódź ze zwłokami Omelczuka i złożono je na wybrzeżu, a na piersi zabitego umieszczono kartkę z napisem:

»Marynarz Omelczuk został zabity przez oficerów, ponieważ żalił się na pożywienie. Wszyscy oficerowie pancernika zostali przez załogę wymordowani. Z okrętu będą na miasto strzelali, gdyby władze usunęły zwłoki lub próbowały zbliżyć się do okrętu«.

Tysiące robotników udało się na miejsce, gdzie leżały zwłoki, gdzie agitatorzy wygłosili podburzające mowy. Kiedy zastępca prokuratora zjawił się na placu, by zarządzić śledztwo, musiał się cofnąć.

Według zeznania jednego oficera i jednego marynarza, który w nocy dopłynęli do lądu, na okręcie »Potemkin« odbyły się następujące sceny: Pancernik z torpedowcem nr. 267 d. 25 z. m. wypłynął z Sebastopola na pełne morze, aby odbyć ćwiczenia w strzelaniu. Dnia 27-go załoga odmówiła przyjęcia mięsa, przysłanego z Odessy, podając, że jest zepsute. Komendant zakomenderował: »Załoga na pokład«. Pierwszy oficer wezwał tych marynarzy, którzy nie odmówili jedzenia mięsa, by wystąpili naprzód. Kiedy większość marynarzy wystąpiła, rozpoczął pierwszy oficer zapisywać nazwiska tych, którzy nie wystąpili. Ci porwali za ustawione na pokładzie w piramidy karabiny i naładowali je. Rozkazu danego straży, by strzelała, nie wykonano. Pierwszy oficer wyrwał na to jednemu z żołnierzy karabin, strzelił dwa czy trzy razy do jednego z marynarzy i zranił go śmiertelnie. Na to zbuntowani marynarze dali **salwę do oficerów**, przyczem padł trupem komendant okrętu. Kilku oficerów rzuciło się w morze, zostali jednakże pozabijani w wodzie przez strzały z karabinowe i z 47 mm. dział.

Petersburg 5 lutego. *Prawit. Wiestnik* w dalszym ciągu raportu urzędowego podaje:

Na »Potemkinie« prócz komendanta zostało zabitych 6 oficerów i około 30 marynarzy. Inni marynarze i załoga torpedowców została przez zbuntowanych marynarzy zmuszoną do przyłączenia się. Oficerowie pozostali przy życiu, zostali przez marynarzy uwięzieni na okręcie. Zarządzono wyjazd do Odessy, dokąd pancernik przybył 27 wieczorem. Dnia 29 czerwca zbliżył się okręt portowy »Wiecha« do Odessy i posłuszny sygnałom »Potemkina« zatrzymał się obok niego. Komendant »Wiechy«, który nic nie wiedział o buncie na »Potemkinie«, udał się na tegoż pokład, celem zameldowania się. Tam komendant został rozbrojony i z innymi oficerami wysadzony na ląd.

»Potemkin« zabrał następnie dwie prywatne barki z węglem i przy pomocy 300 robotników portowych wyładował węgiel na swój okręt. — »Potemkin« dał rewolucyjnym przywódzcom dobrą sposobność działania na masy. Przywódzcy odwiedzając »Potemkina«, zapewniali zrewoltowanych, że garnizon odeski złożył broń i że cała flota czarnomorska przyłączyła się do »Potemkina«. W pobliżu portu wojsko nie mogło zrobić użytku z broni wobec robotników, którzy brali udział w rozruchach, ponieważ istniała możność, że »Potemkin« będzie strzelał. Tłumy dopuściły się w porcie szeregu wykroczeń i rabowali budynki, towary wrzucali do morza, a beczki z wódką rozbijali i t. d. Z nastaniem nocy w rozmaitych miejscach powstał pożar, który zniszczył wielką ilość budynków i towarów. Akcja ratunkowa była niemożliwą, ponieważ tłumy nie dopuszczały straży ogniowej do miejsc pożaru. — Wielu ekscedentów pijanych straciło w płomieniach życie. Wojsko i policja kilkakrotnie zostały zaatakowane strzałami rewolwerowymi, każdym jednak razem tłum rozproszono. Po salwie, danej przez wojsko, rzucono bombę, która zabiła jednego żołnierza, a sześciu zraniła. Liczba zabitych i rannych ekscedentów nie jest jeszcze znaną, ma jednak wynosić kilkaset. — Szkodę wyrządzoną obliczają na miljony. Domy obcych konsulatów nie poniosły żadnej szkody, ponieważ były wojskiem obsadzone.

D. 29 czerwca ogłoszono w mieście stan oblężenia i miasto otoczono kordonem wojskowym, poczem rozruchy ustały.

D. 29 o 7 wieczorem „Potemkin" wysadził na ląd 9 oficerów, których trzymano w niewoli i dał trzy strzały ślepe, jak to jest zwyczajem podczas pogrzebów marynarzy, oraz dwa strzały ostre.

D. 30 o 7 rano przybyła eskadra wiceadmirała Kriegera i kontradmirała Wiszniewieckiego. »Potemkin« przygotował się do boju, co pancernik »Pobiedonosiec" przyjął z zadowoleniem. Gdy następnie eskadra, odpowiednio do rozkazu admirała Viry, chciała wracać do Sebastopola, załoga »Pobiedonosca" nie pozwoliła na powrót tego okrętu i wysadziła na ląd komendanta i rozbrojonych oficerów, z wyjątkiem porucznika Grjegoriewa, który się zastrzelił. Na „Pobiedonoscu" zauważono 30 osób cywilnych.

Podczas rokowań oficerów z marynarzami „Pobiedonosca", torpedowiec nr. 267 przywiózł kilku kadetów i marynarzy z „Potemkina" na pokład «Pobiedonosca" i ci objęli komendę nad okrętem i radzili wszystkich oficerów powrzucać do wody. Ale marynarze się na to nie zgodzili. Utworzono komitet z 30 członków, którzy objęli dowództwo na okręcie. Oba pancerniki zajechały do portu odeskiego. Załoga „Potemkina" groziła «Pobiedonoscowi» ostrzeliwaniem.

«Pobiedonosec» dnia 1 lipca przyłączył się do eskadry sebastopolskiej. Gdy pancerniki tego samego dnia powyciągały kotwice, „Pobiedonosec» z wielką chyżością zajechał do portu, a cywilni opuścili okręt, poczem przewieziono ich na pokład «Potemkina», który odjechał w kierunku wschodnim.

Załoga „Pobiedonosca" wysłała kilku marynarzy do komendanta garnizonu, aby zawiadomić o poddaniu się i prosić o powrót oficerów na pokład. Jenerał Kahanow, wysłany na pokład „Pobiedonosca" został przyjęty przez załogę z honorami wojskowymi.

Jenerał Kahanow telegrafuje do cara pod datą 2 b. m.: — Załoga »Pobiedonosca« żałuje swego postępku; prosi o ułaskawienie. Wydała 67 przewódców i została następnie na nowo zaprzysiężona. Komendant i oficerowie »Pobiedonosca« objęli znowu swe funkcje.

Minister marynarki otrzymał następujący telegram od admirała Kriegera: Załoga okrętu transportowego «Prut» zbuntowała się i wzięła do niewoli komendanta i oficerów, oraz zamordowała chorążego i sternika. — Gdy »Prut« przybył do Sebastopola, załoga żałowała swego postępku i uwolniła komendanta i oficerów, — prosząc o przebaczenie.

Sprawcy buntu czarnomorskiego.

Berlin 5 lipca. (Tel. wł.) Do tutejszych kół rewolucyjnych nadszedł list od jednego z zbuntowanych marynarzy z »Potemkina«, z wyjaśnieniem, że bunt floty czarnomorskiej wywołali socjaliści z Odessy. Na »Potemkinie» znajduje się dwóch socjalistów, którzy kierują załogą.

Ignatiew w Odessie.

Odessa 5 lipca. (Tel. wł.) Przybył tu hr. Ignatiew, wyposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwo carskie.

Rozszerzanie się buntu.

Londyn 5 lipca. (Tel. wł.) Według doniesień z Odessy na okręcie wojennym »Krystjatitiel«(?) wybuchł **bunt załogi.**

Konstanza 5 lipca. (Tel. wł.) Bunt marynarzy przeniósł się na statki handlowe. Na pokładzie stojącego tutaj handlowego rosyjskiego statku «Bukareszt«(?) **zbuntowała się załoga** i usunięto z pokładu oficerów.

Paryż 5 lipca. (Tel. wł.) Donoszą z Konstantynopola, że na stojącym tam pancerniku »Cesarz Mikołaj« **przyszło do buntu marynarzy.** Marynarze usunęli oficerów z pokładu i oświadczyli, że nie popłyną do Aleksandrji, lecz zawrócą do Odessy.

Paryż 5 lipca. (Tel. wł.) Z Petersburga i Odessy nadchodzą wiadomości, że socjalistom rosyjskim udało się wywołać bunt marynarzy także na innych okrętach floty czarnomorskiej.

Berlin 5 lipca. (Tel. wł.) *Local Anzg.* donosi z Petersburga, że w **Rewl« wybuchł bunt marynarzy,** którzy wystąpili przeciw wojsku lądowemu.

Paryż 5 lipca. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że jak słychać, w Sebastopolu miało przyjść do buntu marynarzy. Załogi okrętowe wystąpiły **przeciw wojskom lądowym.** Położenie jest groźne, gdyż część garnizonu sebastopolskiego sympatyzuje z rewolucjonistami.

Rozbrojenie wszystkich okrętów.

Berlin 5 lipca. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Petersburga, że ministerstwo marynarki zarządziło usunięcie najważniejszych części składowych maszyn na wszystkich okrętach zarówno floty czarnomorskiej jak i bałtyckiej, stojących na kotwicach w portach. Również wyszły rozkazy przeniesienia na ląd z okrętów wszystkiej amunicji i zamków armatnich.

Sebastopol 5 lipca. (Tel wł.) Pięć okrętów floty czarnomorskiej, które były w Odessie i przypłynęły tutaj, zostały rozbrojone.

Duch rewolucyjny w gwardji.

Berlin 5 lipca. (Tel. wł.). *Loc. Anz.* donosi z Petersburga, iż wśród oficerów gwardji nurtuje od 22 stycznia gorąca agitacja rewolucyjna. Lada dzień można się spodziewać starcia między oficerami i żołnierzami.

Zaburzenia i rozruchy.

Petersburg 5 lipca. (Tel. wł.) Bezrobocie w fabryce Putiłowa zaczyna przybierać groźny charakter. W nocy z 3-go na 4-go robotnicy zabili sztyletami policjanta.

Wzburzenie w Kronsztadzie wzrasta i potęguje się, obejmując coraz szersze koła ludności. W Kronsztadzie i w Petersburgu nie ma mowy o spokoju.

Nowy minister wojny.

Petersburg 5 lipca. (Tel. wł.) Według doniesień dzienników, jenerał Sacharow, były minister wojny, został powołany do Rady państwa, a jego następcą zamianowanym został jenerał Rödiger.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 4-go lipca. — (Giełda pop). — Godzina 3·—. — Marki 117 50, Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 96·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 656·50, Akcje węg. 773·0, Akcje Anglobanku 307 75, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Länderbanku 44(·—, Akcje kolejl państw. 672·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 580·—, Akcje tytoniowe 363·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 141 25, Ruble 252·75.

Cukier (słaby) 25·— 25·10 21·70—80 spirytus (słabszy) 40·20—42·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na znajdujące się na ostatniej stronie obwieszczenie licytacji na oddanie w zarząd dóbr Szutromińce, obejmujących przestrzeń około 960 morgów ziemi z urodzajności ziemi.

Do numeru dzisiejszego dołączamy okazowy numer „Postępu", organu chrześcijańskiej demokracji, na który zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. sob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd o Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd ·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. sob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki: 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skaprzez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, .00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc, osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku, 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza. Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże. — 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — .05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa Mogiły: 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Ja ła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca, w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 92825.

Obwieszczenie

licytacyi na oddanie w zarząd dóbr Szutromińce.

1. Celem oddania dóbr Szutromińce, położonych w powiecie zaleszczyckim, a należących do fundacyi imienia Józefa Kaliksta 3-im Hohendorfa w zarząd na lat 12, począwszy od 1 lipca 1906, za rocznym ryczałtem przez zarządcę fundacyi płacić sie mającym, rozpisuje c. k. Namiestnictwo jako władza sprawująca zarząd tej fundacyi publiczną licytacyę, na podstawie ułożonych w tym celu szczegółowych warunków licytacyjnych.

2. Licytacya odbędzie się w c. k. Starostwie w Zaleszczykach dnia 25 lipca 1905 o godz. 9 przed południem, a to zapomocą ofert pisemnych, lub ustnych. 1379 3

3. Przedmiotem licytacyi będzie zarząd wszystkich gruntów, powierzchni około 960 morgów i budynków do fundacyi należących, wraz z wszystkimi inwentarzami będącymi własnością fundacyi i przywiązanem do gruntów i lasów fundacyjnych prawem polowania, lasy jednak fundacyjne, do powyższej powierzchni gruntów nie wliczono, nie będą przedmiotem tegó zarządu.

4. Cenę wywołania ryczałtu corocznie opłacać się mającego, poniżej której dobra Szutromińce w zarząd oddane nie będą, stanowi suma ośmnaście tysięcy kóron (18 000), wadyum zas które ma się dó oferty dołączyć, a które w razie jej przyjęcia, będzie stanowiło także kaucyę na zabezpieczenie dotrzymania warunków licytacjnych względnie mającej się zawrzeć umowy, oznacza się na dwadzieścia dwa tysiące (22.000) koron.

5. W dobrach Szutomińce zamierza c. k. Namiestnictwo wybudować i urządzić gorzelnię ewentualnie urządzić wodociąg; zaznacza się jednak, że używanie gorzelni nie będzie przedmiotem zarządu, ktory c. k. Namiestnictwo odda na podstawie warunków licytacyjnych, lecz, że o używanie tej gorzelni będzie musiała być zawarta osobna umowa.

6. Dobra Szutromińce mogą być oglądane przed licytacyą wraz z budynkami i inwentarzami przez osoby, mające zamiar ubiegać się o ich zarząd, za ogłoszeniem się u obecnego zarządcy tych dóbr.

7. Szczegółowe warunki licytacyjne znajdują się we wszystkich tutejszokrajowych c. k. Starostwach, jak niemniej w Magistratach we Lwowie, i Krakowie i mogą być w godzinach urzędowych przęglądane.

8. Osoby, mające zamiar wzięcia udziału w licytacyi, otrzymają jeden egzempiarz warunków licytacyjnych za zgłoszeniem się w godzinach urzędowych w c. k. Starostwie w Zaleszczykach lub w departamencie XV c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 28 czerwca 1905.

Konkurs

Cieszanowski Wydział powiatowy ogłasza ponownie konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Horyńcu.

Płaca 1000 kor. i ryczałt na objazdy 600 kor., w miesięcznych ratach z góry płatne.

Okręg obejmuje 13 gmin o ludności 10.000. 1380 3

Obowiązki i alegaty podania określa ustawa z 2-gó lutego 1891 dz. u. kr. nr. 17.

Prócz tego będzie lekarz horyniecki obowiązany utrzymywać aptekę domową.

W pierwszym roku służby posada ta będzie prowizoryczna.

W Horyńcu znajdują się kąpiele siarczane, które rokują wiele.

Termin do wnoszenia podań upływa **z dniem 15 sierpnia rb.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów, 17 czerwca 1905.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré W Drukarni »Głosu Narodu w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.